

## **PLAN ZAWIESZENIA DEMOKRACJI**

Pod pistoletem wcześniejszych wyborów Jarosław Kaczyński żąda zgody na zawieszenie demokracji na pół roku, żąda dyktatury dla siebie. Tylko w ten sposób, nie owijając uzurpacji w bawełnę można nazwać ów "plan stabilizacyjny". Opozycja ma zgodzić się, że potulnie, bez dyskusji, przegłosuje 11 ustaw rządowych i zaprzestanie na pół roku krytykować rząd. Wtedy nie będzie wcześniejszych wyborów, a za pół roku "pierwszy poseł" zdecyduje, kto i na jakich warunkach wejdzie do rządu.

Zgoda na ten plan, to będzie bezwarunkowa kapitulacja przed politykiem, który dowiódł, że w grze politycznej nie ma zahamowań i reguł nie uznaje. Nie wolno mu ufać na słowo, bo słowo jest u niego narzędziem manipulacyjnym. Zgoda na ten plan, będzie również oznaczała oddanie naszej demokracji w ręce człowieka, który, jak wskazują na to jego działania, w tym tenże plan, ma zamiar zrobić z niej wyplukaną z treści fasadę, dla samowładztwa swego i swej partii.

Ten plan i ten szantaż trzeba odrzucić. Lepiej przegrać w normalnej, otwartej, wolnej rywalizacji o poparcie wyborców, niż ratując pozory ulec tchórzostwu i prywacie, tym bardziej, że nie musi się przegrać. Niech będą wcześniejsze wybory pod wspólnym hasłem

opozycji, "odsunąć od władzy partię braci Kaczyńskich", którzy po raz kolejny dowodzą, że są politykami, za którymi podąża zamęt. Jeżeli Kaczyński chce dyktatury, niech się ubiega o nią u narodu. Może mu ją da, zdarza się, że naród dobrowolnie skuwa się w kajdanki i to jest jego prawo. Ale wierzę, że się nie da i dlatego niech będą wcześniejsze wybory a nie "plan stabilizacyjny".

**(Gazeta Wyborcza 19.01.06)**